

Wprowadzenie

Prezentowana książka jest publikacją teoretyczno-badawczą dotyczącą coraz bardziej znaczącego i zauważalnego (również w debatach medialnych) tematu współdziałania osób pochodzących z różnych tradycji, grup etnicznych, narodów, religii. Co jednak istotne, pozycja ta przedstawia nie tylko konkretne formy współpracy z poszczególnymi cudzoziemcami przebywającymi w Polsce, ale także możliwości interdyscyplinarnych i systemowych działań, które mogłyby być podejmowane na rzecz osób pokrzywdzonych i zmuszonych do opuszczenia własnego kraju ze względu na bezpośrednie niebezpieczeństwo lub groźbę ubóstwa (w przypadku migracji zarobkowych).

Pytanie o współpracę z „innym” musi zatem obejmować także współpracę z człowiekiem podobnym do mnie, członkiem tej samej społeczności kulturowej, ale reprezentującym inną dziedzinę, inną specjalizację, będącym działaczem lub ekspertem w innym obszarze. Wydaje się, że zbudowanie mostów między działaczami, psychologami, pedagogami i wszystkimi osobami mającymi kontakt z cudzoziemcami może być początkiem realnej zmiany stosunku do cudzoziemców, a także uważnej refleksji i zmiany działania w przypadku każdego „innego”. Takie spotkanie, dialog, komunikacja i współpraca mogą również rozszerzyć możliwości udzielania wsparcia osobom go potrzebującym (zarówno cudzoziemcom, jak i Polakom). Przemoc, agresja, dyskryminacja i nietolerancja dotycząca cudzoziemców jest bowiem obecna także w relacjach pomiędzy jednostkami i grupami nieodróżnionymi etnicznie, a stosunek do inności etnicznej można potraktować jako odzwierciedlenie społecznych mechanizmów traktowania inności *en bloc*.

Tematyka tej książki dotyczy możliwych form działania na rzecz integracji różnych grup mniejszościowych, a także lepszego zrozumienia pomiędzy różnymi grupami kulturowymi. Ten rodzaj wsparcia można by nazwać dążeniem do porozumienia, poznania, zrozumienia dla wzajemnego pożytku różnorodnych grup. Temat ten wydaje się niezwykle istotny w obliczu zmian, jakie zachodzą we współczesnej Europie, a także na całym świecie. Europejczycy, którzy ze względu na ciągły wzrost statusu społecznego i ekonomicznego mogą dziś swobodnie podróżować i pracować w różnych krajach, stają w obliczu pragnienia innych narodów i kultur do podobnego korzystania z możliwości swobodnego przemieszczania się. Masowa mobilność migrantów i uchodźców, poszukujących opieki lub swojej szansy życiowej w krajach wysoko rozwiniętych¹ nie jest zjawiskiem nowym, ale ze względu na zachodzące obecnie procesy społeczne, ekonomiczne, polityczne i militarne staje się przedmiotem codziennych rozmów mieszkańców Starego Kontynentu.

Migracje, czyli napływy (imigracja) i odpływy (emigracja) ludności z danego terytorium², wynikają także z większych możliwości komunikacyjnych i transportowych, związanych z rozwojem technologii. Europa jako kontynent o wysokim PKB jest miejscem docelowym wielu migrantów zarobkowych. Nawet w obrębie samego kontynentu istnieje duża grupa osób, które podróżują i zasiedlają nowe obszary w poszukiwaniu lepszych perspektyw zawodowych i finansowych. Unia Europejska sprzyjała do tej pory tego typu migracjom. Akcesja Polski spowodowała wzrost emigracji Polaków (według danych Głównego Urzędu Statystycznego pod koniec 2014 r. 2 miliony 320 tysięcy Polaków przebywało czasowo za granicą (głównie w krajach Unii Europejskiej, w celach zarobkowych)³. Nie odnotowano wtedy podobnej popularności Polski jako kraju będącego destynacją dla innych migrantów. Według wyników spisu narodowego z 2011 r. 99,8% mieszkańców Polski to obywatele polscy. A pod koniec 2013 r. zezwolenia na stały pobyt w Polsce miało 121 218 cudzoziemców,

¹ Według raportu Stowarzyszenia Interwencji Prawnej w 2015 r. odnotowano rekordową liczbę wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej w krajach Unii Europejskiej. Liczba wniosków wynosiła 1 321 600 i była dwukrotnie wyższa niż liczba wniosków złożonych rok wcześniej. Por. A. Chrzanowska, P. Mickiewicz, K. Słubik i in., *Na granicy. Raport z monitoringu dostępu o udzielenie ochrony międzynarodowej na przejściach granicznych w Terespolu, Medyce i na lotnisku Warszawa Okęcie*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2016, <http://interwencjaprawna.pl/docs/ARE-216-na-granicy.pdf> [10.08.2016].

² Zob. definicje tych zjawisk w: Z. Kawczyńska-Butrym, *Migracje. Wybrane zagadnienia*, Wyd. UMCS, Lublin 2009, ss. 15-24.

³ http://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5471/2/7/1/informacja_o_rozmiarach_i_kierunkach_emigracji_z_polski_w_latach_2004-2013.pdf [2.11.2016].

co stanowiło wtedy około 0,3% wszystkich mieszkańców⁴. Analizując liczbę cudzoziemców, którzy przybyli do Polski, i tych, którzy z niej wyjechali, można zauważyć niemal 20-krotną przewagę Polaków jako emigrantów do innych krajów nad imigrantami do Polski. Jednocześnie w ostatnich latach widoczny jest wzrost liczby obcokrajowców przebywających przez pewien czas lub planujących osiedlić się w Polsce na stałe. W 2017 r. wydano 13 304 zezwolenia dla cudzoziemców na pobyt stały (w tym 7866 dla obywateli Ukrainy i 3835 dla obywateli Białorusi)⁵. Wśród tychże imigrantów szczególną (choć w Polsce nieliczną) grupę stanowią osoby starające się o uzyskanie statusu uchodźcy (w 2017 r. było to 1669 osób, Urząd ds. Cudzoziemców wydał 1723 decyzje, w tym 115 pozytywnych⁶). Wśród osób ubiegających się o uzyskanie ochrony w Polsce jest niezwykle duża liczba rodzin. W 2017 r. 45% wniosków o przyznanie statusu uchodźcy stanowiły wnioski dotyczące dzieci i młodzieży, zaś wśród osób dorosłych 55% wniosków dotyczyło mężczyzn, a 45% kobiet⁷.

Uchodźcy to osoby uciekające przed prześladowaniem (którego doświadczają we własnym kraju ze względu na pochodzenie etniczne lub narodowe, wyznawaną religię czy poglądy polityczne). Sytuacja uchodźców jest odmienna od wielu innych grup migrantów – należą oni do grupy migrantów przymusowych (obok osób przesiedlanych, azylantów, ofiar handlu ludźmi, a także osób uciekających przed skrajną biedą – co jednak nie jest przesłanką do uzyskania statusu uchodźcy). W książce tej termin „migranci przymusowi” jest stosowany także do osób starających się o status uchodźcy, przyjęto bowiem, że sytuacja tej grupy jest dużo gorsza niż migrantów, którzy zaplanowali swój wyjazd, są bardziej mobilni, mają większe szanse na podjęcie pracy, a także w razie czego mogą bezpiecznie wrócić do kraju pochodzenia.

Uchodźcy nie mają możliwości wyboru swojej sytuacji, dlatego przejawiają nie tylko trudności asymilacyjne, ale cierpią niejednokrotnie ze względu na wspomnienia traumatycznych przeżyć, które doprowadziły ich do ucieczki z kraju pochodzenia czy przebywania. Część tych osób z różnych przyczyn szuka w Europie miejsca schronienia i osiedlenia. Polacy obserwują sytuację

⁴ Dane podaję za raportem: J. Konieczna-Sałamatin, *Imigracja do Polski w świetle danych urzędowych*, http://www.i-see.org.pl/strona/uploads/ngrey/Documents/Analiza_danych_urzedowych_JKS.pdf [2.11.2016].

⁵ Dane zaczerpnięte ze statystyk UDSC, <https://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne/> [11.05.2018]. Liczba decyzji jest większa niż liczba wniosków, gdyż nie ma obowiązku rozpatrzenia sprawy w danym roku kalendarzowym.

⁶ Liczba osób starających się o uzyskanie statusu uchodźcy nie jest równa liczbie decyzji, które wydawane są wobec osób, które składały wnioski nawet kilka lat wcześniej.

⁷ <https://udsc.gov.pl/wp-content/uploads/2017/05/Marzec.pdf> [1.07.2018].

innych krajów Unii Europejskiej, a także włączają się w debatę nad podziałem grup uchodźców między poszczególne kraje⁸. Temat ten jest szeroko dyskutowany w całej Europie, a sytuacja społeczna i polityczna każdego kraju określa zasady polityki migracyjnej. W czasie pisania tej książki minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak unieważnił dokument „Polityka migracyjna Polski”, powstały w 2012 r., stwierdzając, że nie uwzględnia on obecnego kryzysu migracyjnego oraz sytuacji związanej z migracją Ukraińców⁹. Akt ten świadczy o tym, że kwestie migracji stają się niezwykle ważne dla polskich władz i wymagają nieustannej aktualizacji, można zatem mieć nadzieję, że powołany przez ministra zespół będzie dążył do rozwiązania obecnych problemów związanych z trudnościami w systemowym ujęciu kwestii integracji migrantów i uchodźców, czemu jest także poświęcona prezentowana publikacja. Pilną potrzebę systemowych rozwiązań związanych ze współpracą z cudzoziemcami w Polsce wyrażały właściwie wszystkie osoby, z którymi rozmawiałam. Żadna z nich nie potwierdziła, że obecne wsparcie władzy jest wystarczające do rozwiązywania problemów i dylematów towarzyszących współpracy z cudzoziemcami, którzy pojawiają się w Polsce i celowo bądź przypadkowo stają się adresatem działań osób pracujących w ośrodkach pomocy społecznej, ośrodkach dla cudzoziemców, ale także w lokalnych ośrodkach kultury, bibliotekach, szkołach, fundacjach i stowarzyszeniach. Jedna z respondentek wskazała, że choć uczy coraz więcej cudzoziemców, w szkole położonej w centrum Poznania, to dopiero moja prośba o wywiad sprawiła, że zaczęła zgłębiać tę problematykę, wcześniej zaś traktowała ją jako jedno z wielu wyzwań w pracy nauczyciela, wychowawcy. Okazało się, że dzięki tej rozmowie, w której padły pytania o doświadczenia innych osób pracujących z cudzoziemcami, dostrzegła wiele niewykorzystanych szans, ale także dobrych praktyk, które zrodziły się z intuicji. Potrzeba przekucia intuicji w rzetelną wiedzę, usystematyzowania modusów, dobrych praktyk oraz rozważenie wyzwań i problemów w pracy z cudzoziemcami jest jednym z kilku ważnych powodów, dla których powstała ta książka.

Tendencje imigracyjne i emigracyjne we współczesnej Europie wywołują różne reakcje. Przejawiają się w obawach, ale też w trosce i chęci pomocy ze

⁸ Nie przedstawiam tu szczegółowo wyników tych debat, a podane informacje służą jedynie zarysowaniu społeczno-kulturowego tła migracji w Polsce. Konwencja genewska z 1951 r. jest powszechnie uznanym źródłem definicyjnych rozstrzygnięć związanych z terminem „uchodźstwo”; w skróconej definicji przytoczonej w tym fragmencie odwołuję się do niej.

⁹ <https://mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/15912,Potrzebne-jest-stworzenie-nowej-polityki-migracyjnej.html> [25.03.2017].

strony Polaków, którzy nie odczuwają tak dużego napływu cudzoziemców jak w innych krajach europejskich. Mimo że Polska nie jest często wybieranym krajem docelowym przez osoby starające się o status uchodźcy, warto podjąć temat działań, które mogą być wdrażane w dość komfortowych, niekryzysowych warunkach, w obliczu zaledwie kilku tysięcy cudzoziemców starających się o ochronę (status uchodźcy) w Polsce. Cudzoziemcy żyjący w Polsce doświadczają niekiedy trudności czy stają w obliczu wyzwań, jak również spotykają się z życzliwością Polaków. Świadczy to o tym, że kwestia spotkania z innością kulturową jest ważna zarówno w dyskusjach na forum międzynarodowym, jak i w debatach krajowych. Ze względu na znaczenie tego tematu, a także jego międzynarodową wagę i rzadkie połączenie aktualności i uniwersalności tego przedmiotu badań zdecydowałam się na analizę możliwych form współpracy różnych dyscyplin na rzecz wzajemnej komunikacji oraz pokojowego współistnienia, a nawet wykorzystania przez społeczeństwo możliwości wynikających z obecności różnych grup kulturowych w Polsce. Innymi słowy, przedmiotem mojej refleksji jest sposób pracy z mniejszościami kulturowymi, informowania o nich, wspierania ich i budowania takich relacji w społeczności/ach, które odwołują się do rzetelnej oceny faktów, wymiany opinii, wyrażania różnych emocji, a nie prowadzą do eskalacji przemocy, wzrostu poczucia zagrożenia, dyskryminacji czy ucisku.

Oprócz teoretycznych analiz podejmowanych strategii, zagrożeń czy wyzwań związanych z działaniem przedstawicieli różnych nurtów współpracy z migrantami i uchodźcami przedstawiam w książce wyniki badań jakościowych przeprowadzonych z osobami, które zajmują się pomocą psychologiczną bądź wsparciem społeczno-kulturowym tych grup społecznych. Przeprowadziłam łącznie 33 wywiady, w tym 12 z osobami zajmującymi się pomocą psychologiczną i 21 z działaczami na rzecz aktywizacji społeczno-kulturowej migrantów i uchodźców w Polsce (ci, z którymi rozmawiałam, najczęściej podejmowali działania zarówno na rzecz migrantów, jak i uchodźców). Dysproporcja w liczbie działaczy i psychologów, jak również osób reprezentujących instytucje (9) i organizacje pozarządowe (24) odzwierciedla także mechanizmy współpracy z cudzoziemcami starającymi się o ochronę w Polsce (psychologowie są zatrudniani na ułamkowe części etatu bądź na zlecenia, zarówno w ośrodkach dla cudzoziemców jak i centrach pomocy rodzinie czy innych instytucjonalnych placówkach oferujących wsparcie uchodźcom i osobom w tzw. procedurze, czyli starającym się wykazać, że są uchodźcami i że należy im się pomoc humanitarna).

W badaniach odwoływałam się do metodologii badań jakościowych, prowadzącej do wytworzenia teorii średniego zasięgu, jaką stanowi teoria

ugruntowana¹⁰. Koncepcja ta jest rodzajem wyważenia między danymi empirycznymi a potrzebą tworzenia teoretycznych rozstrzygnięć, kluczowych dla dalszej aplikacji wyników badań¹¹. Metoda ta zakłada elastyczność, czyli dążenie do tego, by nie podporządkowywać rzeczywistości teoriom, ale raczej nieustannie sprawdzać i porównywać poszczególne empiryczne konteksty, które ostatecznie mają wytworzyć pewną teoretyczną ramę. Z perspektywy epistemologicznej można zatem powiedzieć, że obok kontekstu uzasadnienia ważny jest tu kontekst odkrycia, w którym poprzez nieustannie sprawdzanie powiązań między teorią a praktyką możliwe jest docieranie do istotnych wniosków odwołujących się do faktów społecznych¹² – jest to model odmienny od koncepcji badawczych służących głównie weryfikowaniu pewnych teorii. W tej pracy nie unikam jednak teoretycznych rozstrzygnięć, przeciwnie, stawiam pewne hipotezy, problemy badawcze, które są dla mnie ważnymi punktami odniesienia. Obecność hipotez i problemów badawczych oraz konieczność namysłu nad konceptualizacją wyników, która osadza tę książkę w pewnych teoretycznych ramach, a jednocześnie oddaje głos osobom badanym i ukazuje rzeczywistość społeczną, wprowadza napięcie występujące zwykle w toku badań posługujących się metodologią teorii ugruntowanej. Jak wskazują Anselm Strauss i Barney Glaser, konflikt pomiędzy tymi podejściami nie jest pożądany w pracy naukowej, jednak konieczność znalezienia sposobów radzenia sobie z tym napięciem daje możliwość twórczego, a zarazem zrównoważonego rozwoju poszczególnych dziedzin w naukach społecznych¹³.

Zastanawiając się nad wyborem tytułu książki, brałam pod uwagę różne warianty określenia mniejszości kulturowych, wskazania na ich odmienność etniczną czy status migranta/uchodźcy. Wątpliwości wzmagaly przeprowadzane wywiady, w których osoby pracujące z migrantami i uchodźcami wskazywały, że zwrot „mniejszości” może być rozumiany jako wyraz dualnej perspektywy, kreowania rzeczywistości społecznej jako lepszej – większościowej i gorszej – mniejszościowej (bądź odwrotnie). Faktycznie jednak posługiwanie się terminologią związaną z grupami mniejszościowymi i większościowymi ma swoją tradycję użycia w sposób opisowy¹⁴.

¹⁰ Por. B. G. Glaser, A. L. Strauss, *Odkrywanie teorii ugruntowanej*, tłum. M. Gorzko, Nomos, Kraków 2009.

¹¹ M. Gorzko, *Wprowadzenie do wydania polskiego*, w: ibidem, s. XXXII.

¹² B. G. Glaser, A. L. Strauss, *Odkrywanie teorii...*, rozdział I.

¹³ Ibidem, ss. 7-8.

¹⁴ Przykładem takiego wykorzystania tego terminu jest książka Arjuna Appaduraia, *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009. Do teorii konceptualizujących konflikt międzygrupowy, w którym ważną rolę odgrywa

Przy pisaniu tej książki nie kierowałam się chęcią oceniania (choć każdy wybór jest oceną). Decyzja o użyciu zwrotu „mniejszości etniczne” wynikała z przekonania, że osoby pochodzące z innych krajów, mające inny kolor skóry, związane z odmiennymi praktykami religijnymi mogą stać się obiektem dyskryminacji czy przemocy. Osoby nowo przybyłe często borykają się także z niestabilizowanym (przynajmniej czasowo) statusem, który sprawia, że są pozbawione wielu praw (prawa wyborczego, części praw socjalnych, prawa do podejmowania pracy etc.). Inne prawa nie są dla nich dostępne ze względu na brak znajomości języka, świadomości realiów społeczno-kulturowych, a także lęk i potrzebę czasu na adaptację. Trudniejszą sytuację osób nowo przybyłych, odmiennych od mieszkańców danego kraju, stanowiących część mniejszości, potwierdza ustawodawstwo wielu państw. Jak wskazuje Jacek Falski, konieczność szczególnej troski o osoby pochodzące z grup mniejszościowych jest potwierdzona w kodeksach praw państwowych oraz regulacjach prawa międzynarodowego, które mówią o szczególnej ochronie przed rasizmem i ksenofobią przedstawicieli tych grup¹⁵.

Wybrałam zwrot „mniejszości kulturowe”, a nie „mniejszości etniczne” czy „mniejszości narodowe”, by podkreślić złożoną sytuację, w jakiej znajduje się wielu uchodźców czy migrantów (zwłaszcza migrantów przymusowych)¹⁶, należących zarówno do mniejszości etnicznych, religijnych, ekonomicznych, jak i społeczno-kulturowych w kraju swego pochodzenia, a także w kraju goszczącym. Sprawia to, że tytuł pracy, a tym samym jej temat jest bardzo szeroki i wieloaspektowy. Ponieważ każda z grup domaga się uwagi i przedstawienia jej specyfiki, zdecydowałam, że zajmę się mniejszościami, które wymagają

konceptualizacja mniejszości (mającej mniejszy dostęp do władzy) i większości (uprzywilejowana), odwołuje się także Janusz Mucha w tomie *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne* (Nomos, Kraków 2005), wskazujący na koncepcje Ralfa Dahrendorfa, L. Paula Metzgera, Richarda A. Schermerchora (ss. 40-80).

¹⁵ Por. J. Falski, *Problem dyskryminacji mniejszości narodowych i etnicznych w praktyce Rzecznika Praw Obywatelskich (w latach 1988-2000)*, w: W. J. Burszta, J. Serwański (red.), *Migracja, Europa, Polska*, Zakład Badań Narodowościowych PAN, Poznań 2003, s. 157. Tam też można odnaleźć źródła rozumienia terminu „mniejszość narodowa i etniczna”. Por. także Europejska Konwencja Praw Człowieka, art. 14.

¹⁶ Uchodźcą jest osoba, która spełnia kryteria wyznaczone przez art. 1 Konwencji genewskiej z 1951 r. mówiący, że jest to osoba, która przebywa poza krajem swego pochodzenia, żywi uzasadnioną obawę przed prześladowaniami ze względu na rasę, narodowość, przynależność do określonej grupy etnicznej czy społecznej oraz/albo poglądy polityczne z powodu tego lęku nie może otrzymać ochrony w swojej ojczyźnie. Por. <http://www.unhcr-centraleurope.org/pl/pdf/materialy/konwencje/konwencja-dotyczaca-statusu-uchodzcow-z-1951-r/tekst-konwencji-z-1951-r.html> [3.09.2016].

szczególnej ochrony¹⁷. W niektórych miejscach tej książki będę również ukazywać nieco szerszy kontekst, w tym problemy rosnącej grupy migrantów zarobkowych w Polsce. Ważna jest dla mnie perspektywa intersekcjonalna, pokreślająca złożone mechanizmy związane z podwójnymi czy potrójnymi źródłami wykluczenia osób, które nie są jedynie przedstawicielami mniejszości etnicznych, ale borykają się także z dyskryminacją ze względu na wiek, status społeczno-ekonomiczny, sytuację zdrowotną, mniejszościową orientację seksualną czy tożsamość płciową. Wrażliwość na tego typu aspekty wykazuje Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne, które w 2008 r. wydało instrukcję zalecającą szczególną uważność na wielość kulturowych kontekstów, jakie mogą dotyczyć osób konsultowanych przez psychologów, psychiatrów czy psychoterapeutów. Pomimo pewnej schematyczności tabeli zaproponowanej przez wzmiankowaną organizację¹⁸ można ubolewać, że tak wieloaspektowe podejście do diagnozy i współpracy z osobami doświadczającymi trudności psychologicznych jest – w świetle podejmowanych przeze mnie badań w Polsce – raczej perspektywą życzeniową niż urzeczywistnianą.

Nie zdecydowałam się na szerokie badania z udziałem cudzoziemców korzystających z pomocy psychologów czy aktywistów ze względu na to, że celem tej publikacji jest analiza mechanizmów, które uniemożliwiają współpracę, i tych, które mogłyby ją umożliwiać – w części teoretycznej przedstawiam koncepcje budowania sieci współpracy międzydyscyplinarnej. Drugim celem książki jest odpowiedź na pytanie o możliwość współpracy indywidualnej oraz pracy ze społecznościami osób o trudnych doświadczeniach i o statusie osób obcych w polskim społeczeństwie, co stanowi połączenie dyscyplin nakierowanych bardziej indywidualistycznie (psychologia kliniczna i wiele nurtów psychoterapii) i kolektywistycznie (analizujące mechanizmy społeczne: kulturoznawstwo, psychologia społeczna, animacja społeczno-kulturowa, antropologia kulturowa).

¹⁷ W 2015 r. osób, które złożyły wniosek o nadanie statusu uchodźcy bądź ochronę międzynarodową, było 4927. W odniesieniu do liczebności populacji osób z polskim obywatelstwem grupa ta stanowi jedynie 0,013% polskiego społeczeństwa. Najliczniejsze grupy ubiegające się o wskazany status w 2015 r. to obywatele Federacji Rosyjskiej, Ukrainy i Tadżykistanu. Por. Sprawozdanie z wykonywania ustawy o ochronie międzynarodowej w 2015 roku, Urząd ds. Cudzoziemców, Warszawa 2016, <https://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/raport-roczny-ochrona-miedzynarodowa/2015-2/> [11.05.2018].

¹⁸ P. A. Hays, *Addressing Framework: Summary of cultural influences and related minority groups*, w: *Addressing complexities in practice: Assessment, diagnosis and therapy*, American Psychological Association, Washington D.C. 2008.

Zdaję sobie jednak sprawę, że analiza tego tematu przez pryzmat doświadczeń migrantów i uchodźców byłaby niezwykle cenna i potrzebna. W pewnym stopniu udało mi się uchwycić doświadczenia specyficznej grupy migrantów, którzy obecnie pracują z innymi migrantami i uchodźcami oraz stanowią wsparcie dla innych cudzoziemców (niekiedy własnych rodaków, ale głównie osób pochodzących z innych krajów).

W prowadzonych wywiadach interesowało mnie łączenie pomocy psychologicznej i pracy społeczno-kulturowej jako obszarów, które wzajemnie na siebie wpływają. Próbowałam sprawdzić, w jaki sposób realia instytucjonalne, społeczne wraz z uwarunkowaniami edukacyjnymi, ale także osobistymi praktyków zajmujących się mniejszościami kulturowymi oddziałują na modele ich pracy i jej skuteczność. Z tego względu wywiady pogłębione prowadziłam z animatorami kultury, czyli osobami podejmującymi różnego typu działania artystyczne, kreatywne, społeczne, o charakterze partycypacyjnym w środowiskach mniejszościowych, ale również z terapeutami i psychologami zajmującymi się pracą z przedstawicielami mniejszości najczęściej w nieco innych warunkach. Celem wywiadów było sprawdzenie, czy grupy te pracują w podobny, czy odmienny sposób, z czego wynikają różnice w ich modelach pracy, czy współpracują ze sobą, a jeśli tak, to na jakich zasadach, wreszcie jakie mają cele i jakie przedstawiają interpretacje własnej działalności i problemów wynikających ze współistnienia grup większościowych i mniejszościowych. Odpowiedzi na te wszystkie pytania, a także porównanie modeli pracy i pewnych zagrożeń obecnych w pracy z cudzoziemcami, które są opisywane w literaturze przedmiotu, pozwolą wskazać źródła trudności w obecnej współpracy z cudzoziemcami, a także staną się zbiorem rekomendacji i dobrych praktyk. Ze względu na to, że temat ten nie był dotąd podejmowany na polskim gruncie, odwołuję się do publikacji i doświadczeń współpracy prowadzonej dla integracji zróżnicowanych etnicznie społeczności w innych krajach europejskich (oraz USA, Kanadzie i Australii). Biorę jednak pod uwagę odmienną sytuację każdej z tych przestrzeni oraz omawiane problemy i dobre praktyki obecne u zachodnich sąsiadów Polski. Z jednej strony są to trudności, błędy czy zagrożenia związane z animacją kulturową bądź pomocą psychologiczną udzielaną przedstawicielom mniejszości, które powtarzają się w różnych źródłach, stanowiąc ważną wskazówkę dla polskich praktyków. Z drugiej strony dobre praktyki oparte na lokalnych uwarunkowaniach można by, po wprowadzeniu niezbędnych modyfikacji, wykorzystać jako inspirację dla działań w Polsce.

Na wstępie badań przyjąłam następującą tezę: psychologowie, terapeuci, a także osoby realizujące różnego typu projekty na rzecz mniejszości działają w różnych warunkach instytucjonalnych, lecz mają podobne cele, a obszary

ich pracy się dopełniają i wiążą z działaniem na rzecz pożądaney zmiany. Działania psychologiczne i terapeutyczne powinny być zatem poparte wiedzą dotyczącą kultury pochodzenia cudzoziemców, natomiast działania animacyjne wymagają podejścia terapeutycznego i pedagogicznego oraz znajomości języka i realiów społeczno-kulturowych grupy mniejszościowej.

Pisząc o podejściu terapeutycznym i pedagogicznym, zdaję sobie sprawę – podobnie jak niektórzy moi rozmówcy (zwłaszcza ci, którzy porzucili pracę w instytucjach, by pracować ze społecznościami w organizacjach pozarządowych lub grupach nieformalnych, częstokroć bardziej niezależnie, ale i bez zapewnionej stabilności czy stałego finansowania) – z trudności, które mogą być związane z takimi aspektami pracy animatora. Należy do nich ryzyko przekształcenia się animatora w pedagoga, który będzie przejawiał wyższościową postawę wobec społeczności¹⁹ i wykorzysta ją do realizacji celów, które niekiedy są niepotrzebne, a nawet szkodliwe dla grupy uczestników. Kwestię pedagogizacji często podkreślają zarówno działacze, jak i terapeuci.

Aspekt terapeutyczny może się natomiast wiązać z biomedycznym postrzeganiem lokalnych społeczności, dla których przygotowywane są projekty, polegającym na traktowaniu ich jako chorych podmiotów, które należy „wyleczyć”, być może po to, by stały się „dobrymi obywatelami”²⁰. Takie podejście niesie ryzyko uprzedmiotowienia osoby potrzebującej pomocy lub postawienia błędnej diagnozy, wynikającej z nieodróżnienia kontekstu kulturowego od trudności ściśle psychologicznych.

Te dwa zagrożenia dostrzeżone są także przez nauki pedagogiczne i psychologiczne, a współczesne nurty edukacji i terapii pozostają krytyczne w stosunku do wspomnianych wyżej postaw, dążąc do podmiotowego traktowania osób i wspólnych działań, których celem jest nie tyle naprawa konkretnych osób czy społeczności przez inne jednostki, np. ekspertów/specjalistów, ile wzajemne zrozumienie potrzeb i wartości różnych grup społecznych (w tym grup reprezentowanych bezpośrednio lub pośrednio przez animatora i społeczność lokalną), oraz wypracowanie możliwości doraźnych lub systemowych zmian w oparciu o tę wiedzę. Zatem pedagogiczny i terapeutyczny aspekt pracy animatora kultury i psychologa czy psychoterapeuty z migrantami i uchodźcami staje

¹⁹ W myśl pozytywistycznych idei pedagogicznych.

²⁰ Takie ujęcie choroby i roli lekarza czy innego personelu medycznego jest obecne w koncepcji Talcotta Parsonsa, dziś już uważanej za historyczną. Zob. T. Parsons, *System społeczny*, tłum. M. Kaczmarczyk, Nomos, Kraków 2009, ss. 119-155; por. artykuł na ten temat: M. Kościańczuk, *Choroba – spojrzenie wprost i z ukosa*, w: M. Kościańczuk (red.), *Taktyki wizualne. Codziennosc w sytuacji choroby i niepełnosprawności*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016.

się także szansą na opracowanie satysfakcjonujących rozwiązań przewyższających indywidualnych i grupowych trudności wynikających z ekonomicznych i politycznych uwarunkowań.

Istnieje też jeszcze inny wymiar pedagogizacji czy terapeutyzacji działań animatorów kulturowych i psychologów/terapeutów. Został on opisany przez Maartena Simonsa i Jana Maschelleina, reprezentujących nauki pedagogiczne i odwołujących się do myśli Michela Foucaulta i Jacques'a Rancière'a. Jest nim przymus do konsensusu. Badacze opisują go jako dogmatyzację porozumienia, współdziałania, jedności w różnorodności, do której wcale nie muszą dążyć poszczególne grupy społeczne. Chodzi o niewyrażaną wprost postawę jednej strony, która wie, w jaki sposób można się porozumieć, planuje działania i proponuje je społeczności, wyznaczając od razu pewne ramy, w których brak partycypacji jest właściwie tożsamy z brakiem odpowiedzialności społecznej. Projekt wynegocjowany z lokalną społecznością nie zakłada, że animator czy artysta mają całkowitą władzę, ale że społeczność ma podjąć wysiłek, by negocjować, słuchać siebie nawzajem, coś wspólnie wypracować²¹. Jak wskazują badacze, tego rodzaju postępowanie przynosi odwrotny skutek, blokując możliwość buntu, niezgody czy konfliktu. Innymi słowy, przymus konsensusu, wyrażenia siebie w aktywności, partycypacji, prowadzi raczej do bierności i niezaangażowania (a być może także realizacji niespełnionej potrzeby buntu na innym polu)²². Co więcej, jak pisze Daniel Szmalenberg, analizujący polskie projekty sztuki obywatelskiej, niepowodzenia, a także przymuszająca do partycypacji postawa artystów czy animatorów są raczej ukrywane i zastępowane dyskursem pozornego sukcesu, ogłaszanego w raportach grup i organizacji pozarządowych, które dowodzą, że ich działania przyniosły ogromne zmiany w społecznościach²³.

Optymizm raportów może być uwarunkowany ekonomicznie. Organizacje odnoszące sukcesy mają bowiem szanse na dalsze dofinansowanie, nawet wbrew rzeczywistej efektywności – propaganda sukcesu staje się zatem ważniejsza niż analiza trudności, do których paradoksalnie chętniej przyznają się instytucje.

²¹ Biorąc pod uwagę, że działania są bardzo często podejmowane w atmosferze konfliktu czy kryzysu społeczności, wielu jej członków może nie być gotowych lub nie mieć chęci włączyć się w działania na rzecz tej (czy jakiegokolwiek) społeczności.

²² M. Simons, J. Masschelein, *Governmental, political and pedagogic subjectivation: Foucault with Rancière*, „Educational Philosophy and Theory” 5-6/2010, s. 589.

²³ D. Szmalenberg, „Bariera pomagania”. *Sztuka współczesna jako narzędzie pedagogizacji działań obywatelskich*, „Societas/Communitas” 2/2013, s. 235.

Artykuł Szmalenberga pokazuje również, że brakuje języka, który mógłby stanowić alternatywę dla dyskursu partycypacji. Autor wspomina think-thank, który w znamienny sposób określa się jako Niepartycypacja, ale w swoich założeniach zawiera klasyczne terminy partycypacyjne²⁴. Trudność w znalezieniu innego języka jest zapewne związana z tym, że niełatwo go czymś zastąpić, jednak nie oznacza to, że należy odejść od krytycyzmu i zaprzestać poszukiwań. Przeciwnie, trzeba jeszcze uważniej przyglądać się praktykom i założeniom przyjmowanym przez organizatorów różnych działań, zwłaszcza tych, które odnoszą się do tzw. grup nieuprzywilejowanych, gdzie łatwo stać się ich rzecznikiem bez zrozumienia jej potrzeb. Ponadto dla zwiększenia transparentności i efektywności działań warto ukazywać nie tylko pozytywne, lecz także trudne strony pracy, możliwe źródła niepowodzeń czy ograniczenia, ponieważ nawet najlepiej zaplanowane działania nie będą stanowić odpowiedzi na potrzeby wszystkich członków danej społeczności, która wprost czy nie (np. poprzez bierność) wyrazi niechęć do partycypacji. To z kolei może prowadzić do stwierdzenia, że podejmowane próby aktywizacji, terapii czy wspólnych działań mogą się udać w grupach, które są lub mogą stać się otwarte na tego typu działania. Jednakże jeśli tezy Simonsa i Masschleina są słuszne, to może akceptacja takiego wyboru „nieuczestnictwa” stanowi jeden z lepszych sposobów wyjścia z cichego terroru partycypacji, który jest ukierunkowany głównie na grupy mniejszościowe (w których nie można wykorzystać strategii typowej dla członków społeczności większościowych, by przyjrzeć się czemuś z dystansu, a nawet się ukryć, stać się jednym z wielu biernych). Wydaje się, że zauważenie i przyznanie tego jest odwrotnością iluzji totalnego włączenia, o której pisze Jacques Rancière:

Dziś wszyscy powinniśmy być włączeni. W totalności, która jest definiowana poprzez konsensus, każda z grup powinna mieć swoją własną równowartościową tożsamość, a bariera/wykluczenie czy rozdział są niewidzialne²⁵.

Nie odrzucając wartości działania, dochodzenia do porozumienia czy choćby tworzenia przestrzeni pokojowego współistnienia różnych grup, warto ujawniać przeszkody i szukać alternatywnych rozwiązań.

Niestety, przeprowadzone badania potwierdzają, że brakuje chęci obserwacji tego stanu rzeczy z metapoziomu przez osoby pracujące z migrantami i uchodźcami, bo albo popadają one w iluzję bezkrytycyzmu, albo nadmiernego

²⁴ Ibidem, s. 237.

²⁵ J. Rancière, *Les réponses de Jacques Rancière*, http://www2.cndp.fr/tr_exclusion/rep_ranc.html [30.04.2016]; por. D. Szmalenberg, „Bariera pomagania”..., s. 592.

krytycyzmu (wynikającego być może z wypalenia zawodowego). Postawy te sytują się zatem na dwóch krańcach jednego kontinuum, na które wpływa także sytuacja polityczna, co potwierdzają raporty²⁶ i wywiady z działaczami (R8, R2, R7).

Wydaje się jednak, że przemyślenie stwierdzeń Rancière'a, Simonsa i Mascheleina, a także systemowe zastosowanie wniosków z takich analiz mogłoby doprowadzić do rozwiązania impasu i zmiany postaw blokujących skuteczną współpracę z uchodźcami i migrantami. Tego rodzaju refleksja mogłaby również pomóc uwolnić się od partykularyzmu politycznego poprzez ukazanie szerokiego kontekstu, w którym wszystkim stronom konfliktów (toczonych o kwestie migranckie i uchodźcze) zależy na podobnych wartościach: pokoju, bezpieczeństwie, wolności, społecznej solidarności, zarazem jednak dla wszystkich debatujących ważne jest podkreślenie własnej inności i odrębności. Sytuacja ta odzwierciedla opisywany wyżej problem i wskazuje na potrzebę wyjścia poza dotychczasowe kategorie konstytuujące w ten czy inny sposób perspektywę włączania i wykluczania, porozumienia i konfliktu, tożsamości i różnicy. Mimo że o potrzebie postrzegania wielokulturowego świata w kategoriach różnicy, odwołującej się do hybrydyczności, nowej jakości wynikającej ze spotkania dotychczasowych grup kulturowych, pisał Homi K. Bhabha już pod koniec lat 80. XX wieku, wydaje się, że wyzwaniem nadal jest sposób analizy konkretnych sytuacji, w których następuje spotkanie osób z różnych kręgów kulturowych. Bhabha pisał o trzeciej przestrzeni jako możliwości wyjścia poza doraźne rozróżnienia my – oni i dostrzeżenia pozorności tych podziałów, bo podstawą takiego spojrzenia jest otwartość na niepewność, niedokończoność, nieustanność zmiany, dynamiki procesu, w którym następuje wymiana, a różnice są raczej czymś wewnętrznym niż zewnętrznym²⁷.

W książce tej nie przedstawiam oczywiście rozwiązania tych trudności ani wyjścia z impasu, ale próbuję znaleźć równowagę między znaczeniem konsensusu a ujawnianiem konfliktu wokół kwestii pracy z migrantami i uchodźcami. Szerszym celem podejmowanych badań jest zaś przedstawienie przykładów współpracy, gdzie ów modus działania został zastosowany z powodzeniem. Ważne też jest ukazanie problemów, wyzwań czy możliwości wprowadzenia dalszych (szerokich i dalekosiężnych) zmian, jakich wymaga na obecnym

²⁶ Raport końcowy projektu realizowanego przez Fundację na rzecz tolerancji poprzez międzykulturowe zrozumienie: „Uchodźca w szkole i w gminie”, Góra Kalwaria 1.03-30.04.2016 w ramach programu: „Obywatele dla demokracji” Fundacji Batorego, <http://foundationfortolerance.eu/raporty--uchod-ca-w-szkole-i-w-gminie-.html> [2.12.2016].

²⁷ *The third space: Interview with Homi Bhabha*, w: J. Rutherford (red.), *Identity, community, culture, difference*, Lawrence & Wishart, London 1990, ss. 207-222.

etapie współpraca z grupami mniejszościowymi. Takie systemowe ujęcie tematu pokazuje nie tylko teoretyczne implikacje znalezienia podobieństw pomiędzy nurtami współczesnej animacji kulturowej, pomocy psychologicznej czy pedagogicznej, ale przede wszystkim sytuacje, w których przedstawiciele tych trzech dziedzin spotykają się i pracują na rzecz tych samych osób, osobno bądź w zespołach. Ma to miejsce np. w szkołach, do których uczęszczają dzieci migrantów, w ośrodkach dla cudzoziemców, ale także w lokalnych społecznościach, sąsiedztwach, na placach zabaw, w domach kultury czy w ośrodkach leczniczych.

Podczas dyskusji, w których brałam udział, przedstawiając fragmenty tej pracy na konferencjach naukowych, okazywało się, że temat ten budzi duże zainteresowanie, ale także kontrowersje, a niekiedy również oczekiwanie, że publikacja poświęcona efektywnym formom pracy ze społecznościami mniejszościowymi zapobiegnie wielu problemom związanym z terroryzmem, konfliktami międzynarodowymi i etnicznymi, stanie się receptą na przemoc pomiędzy jednostkami i grupami. Niestety, mimo że sama chciałabym, aby rozwiązanie było tak proste, to kierując się rzetelnością naukową, muszę stwierdzić, że takie oczekiwania są nierealistyczne. Jestem jednak przekonana, że wskazanie na potrzebę ciągłej analizy i refleksji nad tym, jakie są założenia i praktyki obecne zarówno w indywidualnych modusach pracy, jak i w systemowej pomocy migrantom i uchodźcom, może doprowadzić do rozwiązania bardziej efektywnego – pogłębienia obszaru badań, wprowadzenia w życie dobrych praktyk, zastosowania pewnych rozwiązań i ich modyfikacji w celu poprawy dobrostanu, wzajemnego porozumienia i współpracy różnych grup społecznych (w tym grup migrantów i uchodźców, ale także ich sąsiadów i lokalnych społeczności).

Praca ta stanowi więc jeden z pierwszych, a nie ostatni krok do osiągnięcia wyznaczonego celu i nie jest rodzajem recepty, ale jak każda inna rozprawa naukowa stara się być pogłębioną, rzeczową i wieloaspektową analizą tego zagadnienia. Chciałabym, aby ta książka była jedną z wielu tak potrzebnych w Polsce monografii poświęconych modelom współpracy z cudzoziemcami i możliwościom budowania wzajemnego porozumienia i współdziałania między grupami większościowymi i mniejszościowymi. Wieloaspektowe ujęcie tego tematu przez badaczy może doprowadzić do głębokich systemowych zmian, przynoszących trwały efekt.

Książka ta nie rywalizuje z jakąkolwiek inną perspektywą, przeciwnie – staje się zaproszeniem do współdziałania i dalszych analiz oraz badań nad problematyką nie jedynie teoretyczną, ale bardzo praktyczną, związaną z wyzwaniami stojącymi przed Polakami i Europejczykami w XXI wieku.